ZAPISKI NUMIZMATYCZNE

PISMO POŚWIĘCONE NUMIZMATYCE I SFRAGISTYCE.

WYDAWANE I REDAGOWANE

przez

MIECZYSŁAWA KURNATOWSKIEGO.

Nr. 1. | Kraków, Lipiec 1884. | Rocznik I.

„Zapiski Numizmatyczne“ wraz z dwoma tablicami i dodatkiem Cennika monet i medali wydawanego od r. 1882 wychodzą w Styczniu, Kwietniu, Lipcu i Październiku. — **Warunki prenumeraty**: rocznie wraz z przesyłką pocztową: w *Państwie austryackiem* 4 złr.; w *Niemczech* 8 mark; w *Rossyi* 4 ruble; we *Francyi* i innych krajach 10 franków.

Administracya i Redakcya: Kraków, rynek Nr. 17.

TREŚĆ:

Od Wydawcy.

Ufni w poparcie szanownych P. P. miłośników numizmatyki polskiej, puszczamy w świat, w Imie Boże, ten pierwszy numer „Zapisków numizmatycznych“ jak na teraz w bardzo skromnych rozmiarach. Nie możemy jednakowo jeszcze myśleć o dorównaniu podobnym pismom zagranicznym, mającym tysiące prenumeratorów, gdy przeciwnie my, takowych tylko na dziesiątki liczymy: raczą przeto Szanowni PP. prenumeratorzy być względnymi w swych wymaganiach. Coraz bardziej szerzące się zamiłowanie do zbierania pamiątek naszej przeszłości, dodaje nam otuchy w wydawnictwie tego jedynego u nas pisma, poświęconego specyalnie numizmatyce i sfragistyce; a w miarę poparcia, będziemy się starali pismo rozszerzyć i wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Program „Zapisków“ już bliżej w prospekcie określony pozostaje ten sam, t. j. „w Zapiskach“ pomieszczane będą rozprawy, recenzye i wszelkie wiadomości dotyczące numizmatyki i sfragistyki polskiej, opisy wykopalisk, nieznanych monet i medali, pieczęci etc. — Otwierając łamy [illegible] dyspozycyi szanownych P. P. miłośników numizmatyki naszej, upraszamy o nadsyłanie swych spostrzeżeń, opisów wykopalisk, nieznanych monet i medali etc. — Zasadą naszą będzie: pozostawienie zupełnej swobody zdania, chociażby to się nawet z naszem poglądem nie zgadzało, aby nie [illegible] dyskusyi, przyczynić się do wyjaśnienia niejednej dotąd ostatecznie nierozwiązanej kwestyi w numizmatyce naszej.

I czegoż jeszcze naszej numizmatyce potrzeba?

[illegible]one na czele dzisiejszego numeru zapytanie, stanowiące niejako wstępne do oczekującej nas pracy, dziwnem zapewne niejednemu

z czytelników naszych wydawać się może. Mówimy dziwnem, bo doprawdy często jeszcze wymagać po numizmatyce naszej obecnie, t. j. w chwili kiedy dla umiejętności tej jaśniejsze niż dotąd nastają czasy, kiedy i przed jej wrotami długo, nader długo zachmurzony widnokrąg znowu coraz bardziej się rozjaśnia i coraz przedstawia okazalej.

Wyszedłszy nieledwie z niemowlęcego stanu swojego w początkach bieżącego dopiero stulecia, a to dzięki usiłowaniom Tadeusza Czackiego, któremu udało się pierwszy ogólny zarys numizmatyki naszej ułożyć, miała już ona istne czasy rozkwitu i rozwoju, gdy na czele jej stanęli tacy mężowie nauki, gorliwi badacze i uprawiacze sumienni, jak biskup Albertrandi, Feliks Bentkowski, K. Wł. Bandtkie-Stężyński, Edward hr. Raczyński, Łukasz Gołębiowski, Ignacy Zagórski, Ambroży Grabowski, Kaź. Stronczyński, Karol Beyer, hr. Czapski i inni, którzy nietylko całym szeregiem cennych i mniej więcej wyczerpujących dzieł numizmatycznych zbogacili obficie ten dział piśmiennictwa krajowego, ale upamiętnili się również systematycznie nagromadzonymi i uporządkowanymi zbiorami starożytnych monet i medali polskich, przez co przyczynili się też znakomicie do rozwoju, ruchu i handlu numizmatami i w dziedzinie tej niemałe spowodowali ożywienie, które następnie w długotrwały przeszło letarg; w ostatnim czasie zaś wraz z ustaniem chorobliwego stanu tego zdaje się znowu dość szybkim krokiem do dawniejszej powracać normy, o czem świadczą wydawane coraz to nowsze cenniki (jak Kurnatowskiego w Krakowie Nr. 9, oraz Wilanowskiego w Warszawie Nr. 1) i pojawienie się specyalnego organu, jakim są „Zapiski numizmatyczne“, starszym braciszkiem których był „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny“, dwutygodnik warszawski illustrowany, poświęcony bibliografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, sztukom pięknym i literaturze, wydawany i redagowany przez Cezarego Wilanowskiego (Warszawa 1881—82, tomów 3).

Jakoż po kilku niepospospolitej wartości dziełach treści og... cora... to częściej spotykać się nam ostatniemi zwłaszcza przychodzi czasy ...znym artykułami, rozproszonymi po niektórych pismach peryodycznych ...ojskich i obcych, oraz z monografiami, rozjaśniającemi bliżej niedokładne, mniej znane lub ciemne strony numizmatyki naszej [1]). Prócz tego odnajdywane od czasu do czasu nieznane dotąd monety i medale, bądź w zbiorach prywatnych, bądź w wykopaliskach dają nam do rąk materyał do zbogacenia tej umiejętności nowemi spostrzeżeniami i uwagami [2]).

Ztąd na pierwszy rzut oka widoczną się staje potrzeba skupienia t. j. zgromadzenia tych luźnie tu i owdzie rozrzuconych pism, będących niejako cegiełkami i cennymi materyałami, niezbędnymi do wzniesienia jakiegokolwiekbądź budynku; ztąd uczuwać się daje konieczność należyte... ich ocenienia, tudzież nadania im właściwego przeznaczenia w ogólnym planie budowy. Potrzebom tym właśnie zaradzić ma specyalny organ nasz, głównie i przeważnie sprawom numizmatyki krajowej poświęcony.

Z pojawieniem się też specyalnego organu ułatwi się również numizmatykom naszym sposobność wymiany myśli i uwag, zaciągnięcia jak najdo

[1]) Posiadamy już dość dokładny spis tych prac w „Bibliografii Numizmatycznej Polskiej“ p. Antoniego Ryszarda (Kraków 1882). O ile nam też wiadomo, autor pracuje wciąż nad uzupełnieniem tego dzieła, ocenę którego podaliśmy w Nr. 39 Tygodnika warszawskiego „Wędrowiec“ z r. 1883.

[2]) Nasze „Szkice Numizmatyczne“, z których kilka w następnych p... dać zamierzamy numerach, traktują po największej części o osobliwszych, dotąd nie... ...ych monetach i medalach polskich.

kładniejszych wiadomości, zamieszczenia oraz ogłoszeń o wydawnictwach numizmatycznych, potrzebujących ogólnego z ich strony zainteresowania się lub poparcia, tudzież doniesień o sprzedaży lub chęci kupna zbiorów i t. p.

Uwzględniając tedy potrzebę podobnego wydawnictwa, będącego nietylko na dobie, ale i na czasie; rozumiemy bardzo dobrze, iż specyalny organ stanowi jedynie ułatwienie w tylu i tak ważnych zadaniach numizmatyki naszej; wykazaniem jednak tej potrzeby nie wyczerpaliśmy bynajmniej w zupełności postawionego powyżej pytania: i czegoż jeszcze naszej numizmatyce potrzeba?

Prawdopodobnie, a być może i niewątpliwie nawet odpowiedzianoby nam na to pytanie, że przedewszystkiem należałoby pomyśleć o nadaniu jej obszerniejszych niż dotąd granic, t. j. uwzględnićby należało potrzebę szerszego jej zastosowania w życiu społecznem. Trudno zaprzeczyć, że w samej rzeczy numizmatyka nasza dotąd w bardzo a bardzo szczupłym obracała się zakresie, i dlatego też zrozumiałem jest, gdy nic przeciwko podobnej odpowiedzi do zarzucenia nie mamy, owszem, prawdę powiedziawszy, sami już zwracaliśmy na przedmiot ten uwagę w naszych „Wrażeniach Ciechocińskich“ (Warszawa 1883) [1]), gdzie, umiejętności tej nowe zupełnie torując drogi, staraliśmy się wykazać, o ile pożądaną byłoby rzeczą, gdyby miejscowości balneologiczne t. j. zdrojowiska krajowe wybijały tak zwane w numizmatyce niemieckiej Denkmünzen czyli medaliki pamiątkowe, pierwowzór których opisaliśmy tamże (ob. str. 60). — Rozumie się, że wśród zupełnego braku lub też mało rozwiniętego u nas życia politycznego, a po części i towarzyskiego, wśród dojmującej nas coraz bardziej i boleśniej ogólnej nędzy krajowej i innych ujemnie działających przyczyn, numizmatyka nasza nie może dojść do tak kwitnącego stanu we wszystkich najróżnorodniejszych jej gałęziach, jak u ościennych narodów, a zwłaszcza u Niemców, tym niemniej wszelako zaznaczyć winniśmy chwalebne w tej mierze usiłowania i pomyślnym skutkiem uwieńczone próby, jakich rok zeszły, świadek tylu przypadłych w nim obchodów jubileuszowych, dostarczył i w kronice swej ku wiecznej rzeczy pamiątce odnotował, a nawet nadspodziewanie nasze dostrzegliśmy, iż i „Warszawski Rzeczny „Yacht Klub“ dał godny naśladowania przykład, wybiwszy odpowiednie medaliki, które rozdaje członkom swym, używającym ślizgawki w Łazienkach królewskich [2]).

Bardziej atoli nad nieodzowność specyalnego pisma numizmatycznego i nierównie więcej nad potrzebę rozszerzenia granic samej umiejętności numizmatycznej, cenilibyśmy zawiązek „Stowarzyszenia numizmatyków polskich“ z pokaźnym kapitałem obrotowym, a to w celu wyzwolenia się raz na zawsze z rąk spekulantów zagranicznych, którzy na naszej niezaradności pokładają nieprożną i rzadko zawodną nadzieję bogacenia się tanim kosztem. Świeży tego dowód mieliśmy na licytacyi zbioru hr. Starzeńskiej. A pocieszne i zabawne są nasze pisma, „Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć wypada“ donoszące z dumą, chełpliwością i silną dozą zadowolenia wewnętrzoego, że pewna bardzo zresztą szczuplutka cząsteczka owego i innych temu podobnych zbiorów dostała się znowu w ręce krajowców za summy iście bajońskie. Czyżby nie właściwiej i piękniej

---

[1]) Dla szan. przedpłacicieli naszego pisma dziełko to jest do nabycia w redakcyi po cenie zniżonej 50 cent., z przesyłką 60, a dla nieprenumeratorów cena wynosi 70 cent., z przesyłką 80 cent.

[2]) Opis i wizerunek tego medaliku do następnego dołączymy numeru.

było, by całkowite zbiory takie zakupywali nasi? A gdy trudno u nas o kapitalistę, któryby kilka tysięcy rezykować zechciał na kupno jakichś antiquitates, na których wcale się nie zna, to czemuż specyaliści mają patrzeć się obojętnie i na dalsze podobnego rodzaju manewry miłych nam sąsiadów nadszprejskich? czemuż nie położyć im tamy ustanowieniem stowarzyszenia, zasobnego w rozporządzalne fundusze, wystarczyć mogące na zakupienie wykopalisk i całkowitych zbiorów numizmatycznych przeważnie polskich z pierwszej ręki tak w kraju jakoteż i zagranicą? Wszakżeż bardziej niż inni powinni oni pomnić godło dukatowe: „concordia res parvae crescunt;“ powinni wiedzieć, że gdzie jeden nie podoła, tam dziesięciu dadzą sobie z pewnością radę. Jednem słowem przeciwko systematycznemu, że się tak wyrazimy, wyzyskiwaniu nas przez Niemców na polu numizmatycznem, czas byłby nareszcie rozpocząć tu z nimi walkę nietylko odporną, ale i zaczepną nawet, a zwycięztwo pewnem i tem pewniejszem będzie, skoro działać „viribus unitis“ t. j. zjednoczonymi poczniemy kapitałami. Zresztą stowarzyszenie numizmatyków polskich, o jakiem mówimy, mogłoby nie ograniczać się jedynie materyalną potrzebą, t. j. przedsiębiorstwem czysto handlowem; ale przestrzegać ono winno również chętnie i skwapliwie i celów naukowych. Pożądaną w tej mierze byłoby np. rzeczą, by stowarzyszenie pomienione odbywało posiedzenia swoje na sposób głośnych swojego czasu w Warszawie t. zw. „wieczorów numizmatycznych czwartkowych“ [1]), na których zgromadzeni członkowie odczytywali prace swoje, bądź udzielali sobie wzajemnych spostrzeżeń i uwag, bądź też okazywali rzadsze, a cenne lub nieznane jeszcze okazy monet i medali krajowych. Ażeby też skuteczniej działalność swoją pod tym względem rozwinąć, stowarzyszenie nasze powinnoby corocznię ogłaszać konkurs lub oznaczać nagrody za niewyjaśnione dotąd pytania lub za najlepsze rozprawy i dzieła, jakie w tej gałęzi piśmiennictwa krajowego ukazywać się mogą, a także powinnoby przychodzić z pomocą materyalną mniej zamożnym autorom, pragnącym tego rodzaju prace drukiem ogłaszać. Zjednoczenie tym sposobem w jednych rękach celów handlowych i naukowych zapewniłoby stowarzyszeniu naszemu niezależność tudzież zabezpieczenie bytu i to odrazu w sposób tak trwały i pożyteczny, jakiego nie posiadają dotąd żadne przedsiębiorstwa, czy to czysto przemysłowe, czy też wyłącznie tylko poświęcone nauce. Nie wątpimy też, że w nader krótkim czasie rozwinęłoby się ono należycie, zaradzając wszystkim tym potrzebom numizmatyki naszej w sposób jaknajodpowiedniejszy, bo wzrastałoby zarówno pod względem finansowym, jakoteż pod względem liczebnym członków; z drugiej zaś strony przysporzyłoby piśmiennictwu naszemu wiele prac, przez tychże dokonywanych, ocaliłoby niejedną pamiątkę historyczną od grożącej jej zagłady i nagromadzeniem dzieł i zabytków numizmatycznych w miejscowem muzeum powiększyłoby tak ograniczony zastęp podobnych u nas zakładów publicznych.

Prócz wyłuszczonych tu już potrzeb numizmatyki naszej, potrzeb, którym w pewnej tylko mierze pismo nasze zaradzić jest w stanie, zapominać się nie godzi o najważniejszem zadaniu, o najgwałtowniejszej i najbardziej niezbędnej potrzebie chwili bieżącej; bo bez zadosyćuczynienia tejże wszelkie podjęte przez nas próby i usiłowania okażą się niedostatecznemi, chwiejnemi, a nawet zawodnemi, gdy przeciwnie, czyniąc gwoli tejże, znakomicie

[1]) Bliższą wiadomość o wieczorach tych zamieścimy w „Albumie Numizmatyków Polskich“ p. Antoniego Ryszarda.

zadanie nasze ułatwimy. By nie nadużywać dłużej cierpliwości czytelników, powiemy, że potrzebę tę upatrujemy w konieczności szerzenia zamiłowania ku tej umiejętności wśród najszerszego grona społeczeństwa polskiego, a jedynym do tego celu prowadzącym środkiem jest — według naszego zdania — oddziaływanie na umysły młodociane. Dotychczas pole to leży ugorem, najbardziej zaniedbanym odłogiem, bo numizmatycy nasi, uważając umiejętność swoją za dostępną jedynie dla umysłów dojrzalszych, zapominali o tej potrzebie, albo też ją zbyt traktowali obojętnie; młodzież zaś ze swej strony, czemu dziwić się nie należy, odstręczała się od nauki, którą przedstawiano jej za suchą, nudną, monotonną, męczącą i mało pożyteczną. Ztąd i piękna zasada ewangeliczna, owo „sinite parvulos venire ad me“ nie znajdowało dotąd ku niemałej szkodzie samej umiejętności żadnego zastosowania w obrębie numizmatyki. Co do nas, odczuwając oddawna brak w piśmiennictwie naszem podręcznika numizmatycznego dla młodzieży, ułożyliśmy takowy i postaramy się w następnych numerach „Zapisków“ uczynić naglącej tej potrzebie zadosyć.

Ot i wszystko, co mieliśmy odpowiedzieć na zapytanie: „I czegoż jeszcze naszej numizmatyce potrzeba? *Henryk Goldstein.*

Objaśnienie znaku w kształcie sierpa(?) na czerwonych złotych Zygmunta I. i Albrychta.

Znak sierpa, raczej nożyka ogrodniczego na czerw. złotych Zygmunta I. mylnie za znak mennicy krakowskiej uważany, czemu stanowczo przeczy umieszczenie go na czerwonym złotym Albrychta, bitym w Królewcu, jest rzeczywiście znakiem herbowym Justusa Ludwika Decyusza zarządcy wszystkich mennic w Polsce i mennicy w lennych Prusach.

Justus Ludwik Decyusz, pochodził z zamożnej rodziny w Wissemburgu, przybywszy do Polski około r. 1505, osiadł w Krakowie. Odznaczając się wielkim rozumem i sprytem kupieckim miał takie poważanie u króla Zygmunta I, iż w krótkim czasie dostojeństwa, przywileje i bogactwa sypały się na niego jak z rogu obfitości. On to miał nadzór nad budową zamku na Wawelu, zarządzał żupami Wielickimi, dzierżawił kopalnie Olkuskie, był wysyłany w misyach politycznych i handlowych w obce kraje, był wreszcie sekretarzem króla, a nawet jakiś czas zarządzał Księstwem Barskiem w imieniu króla Zygmunta i królowej Bony. Dnia 17 Lutego 1528 r. zostaje mianowany zastępcą podskarbiego, naonczas Mikołaja Szydłowieckiego, dla spraw menniczych i zarządcą wszystkich mennic w Polsce, prócz tego dnia 15 Czerwca 1528 dyrektorem mennicy w Toruniu, gdzie wówczas wybijano denary, szelągi, grosze, trojaki i szóstaki, podczas gdy czerwone złote tylko w Krakowie wybijane były. Lecz Decyusz nietylko polskich mennic był rządcą, gdyż dla nadania lepszego kierownictwa mennicy w Królewcu, na żądanie księcia Albrychta polecił Zygmunt Decyuszowi takową się zająć. To też Decyusz korzystając z tego rozkazu, zarząd mennicy królewskiej objął, na co od króla dnia 9 Marca 1830 potwierdzenie listowne otrzymał. Reforma monetarna dokonana w Polsce za panowania Zygmunta I, to jest wybijanie staranniejsze monety, wprowadzenie kilku gatunków drobnej monety niezbędnej w handlu, wybijanie czerwonych złotych, oznaczanie monet liczbą lat, zmiana głosek gotyckich na łacińskie, porównanie stopy menniczej pruskiej z polską, powiększej części staraniom Decyusza przypisać na-

leży, który naonczas za wielką powagę w rzeczach menniczych uważany był. Piastowanie tylu urzędów i to tak intratnych jak mennice, zajmowanie się oprócz tego handlem i przedsiębiorstwami jak kopalnie srebra w Olkuszu i t. d. spowodowały wielkie zbogacenie Decyusza; posiadał też oprócz kapitałów, wiele dóbr ziemskich i kamienic w Krakowie. Rozporządzając znacznymi kapitałami, wypożyczał takowe, wskutek czego stał w stosunkach z wielu familiami szlacheckiemi. Podobny stosunek spowodował też niezawodnie Tęczyńskich do przyjęcia go do ich herbu, co Zygmunt I. dnia 29 Czerwca 1531 potwierdził.

Decyusz posiadał już swój herb familijny, tarcz podzieloną na dwa pola, żółte i czarne, a na nich zakrzywiony nóż ogrodniczy, używany do uprawy wina, prawdopodobnie wskutek zajmowania się jego przodków uprawą takowego. Na dziełku p. t.: „Modlithwa Pańska" przez Erazma Rotherdama, na odwrotnej stronie tytułowej pod herbami Decyuszów znajduje się następujący wiersz:

Ktoby chciał krześciańską winnicze ochędożyć
A w niej grona wynne: cznot dobrych pomnożyć
Poradź się tego cznego herbownika
Żalić raczy użyczyć tego swego nożyka.

Około roku 1520 otrzymał od cesarza niemieckiego szlachectwo i godność palatyna. Poświęcając Zygmuntowi I. drugie wydanie Miechowity, tytułuje się w dedykacyi: „Sacri lateranensis et imperialis palatii comes". Dlatego też widzimy na jego późniejszej pieczęci orła niemieckiego państwa i wreszcie po nobilitacyi w Polsce topor, herb Tęczyńskich. Decyusz umarł 26 Grudnia 1545, pozostawiając trzech synów: Justa Ludwika, Jana, Ludwika i pięć córek. Posiadamy pokwitowania synów Decyusza na odbiór pensyi od podskarbiego Hieronima Bużyńskiego z roku 1573, gdzie się tytułują „de Vola Magnus procurator castri Cracovien' Zupparius Illcussien'" etc. opatrzone odciskiem pieczęci, której podobiznę odwzorowaną na Tab. XIII. Fig. 150 podajemy. *M. K.*

Wiadomość

o wykopalisku monet litewskich ze schyłku XIV i z początku XV wieku, pochodzącem z pod Berdyczowa, i uwagi krytyczne o tych monetach.

Mimo nabycia już wielu wykopalisk monet litewskich, nie zdarzyło mi się jednakowoż nigdy dostać monety litewskie, sięgające po pod epokę panowania Aleksandra Jagiellończyka; to też wyczekiwałem z niecierpliwością, czyli w takich wykopaliskach nie znajdę nieznanych dotychczas groszy i półgroszków litewskich Władysława Jagiełły i półgroszków litewskich Świdrygajły i Skirgiełły, o których wspomina Czacki w swojem dziele: „O litewskich i polskich prawach" T. I. str. 147 i 148 (wyd. Warszawskie z r. 1800), a nareszcie denarków litewskich, przyznawanych księciu litewskiemu Kiejstutowi, o których mamy wiadomość w katalogach znakomitszych zbiorów.

Na początku dopiero miesiąca Maja b. r. przywieziono mi z Berdyczowa cztery denarki Kiejstuta w towarzystwie czterech groszy praskich Wacława III, które nabyłem. W tydzień zaś później dowiedziałem się, że denarki te i grosze pochodzą z większego wykopaliska, które jest do nabycia w Berdyczowie, i że je wybrano z najlepszych okazów dla dowiedzenia się, o ile okażę się chętnym do nabycia takowych. Po otrzymaniu tej wia-

domości wysłałem natychmiast mego agenta do Berdyczowa z upoważnieniem nabycia rzeczonego wykopaliska za jakąbądź cenę, który też rzeczywiście nabył takowe.

W przywiezionej mi partyi monet znalazłem 193 sztuk denarków Kiejstuta i 168 sztuk groszy praskich Wacława III. Wykopalisko zatem nabyte przezemnie, a które doszło mnie w całości, zawierało z poprzednio zakupionemi w Brodach monetami: 197 denarków i 172 groszy praskich.

Z której miejscowości pochodzi to wykopalisko, nie podobna oznaczyć, gdyż nabyłem takowe co najmniej już z trzeciej ręki od kupca Izraelity, który nigdy nie zdradzi pochodzenia takiego nabytku; z tego więc powodu daję temu wykopalisku miano: „z pod Berdyczowa", które niewątpliwie zostało odkrytem dopiero tego roku.

Przystępując do szczegółowego opisu monet, zaznaczam, że na groszach praskich spostrzegłem jedynie bardzo znaczne zużycie, co wskazuje naturalnie na długi obieg takowych, którą to okoliczność podnoszę dlatego, iż następnie oprę na niej moje zapatrywanie co do epoki bicia towarzyszących im denarków litewskich.

Oprócz sprawdzenia tego towarzystwa i stanu zachowania groszy praskich uważałem ostatnie za niepotrzebne do dalszego badania, i stopiłem je.

Po najdokładniejszem rozpatrzeniu denarków litewskich okazało się, że wszystkie odnoszą się do jednego typu, opisanego w katalogach: ks. Radziwiłła str. 17. Nr. 3 i Czapskiego Nr. 144, który to typ wyobraża po s. g. w obwódce sznureczkowej herb Gedymina „Kolumny" a po s. o. grot, skierowany od prawej strony monety ku lewej, z krzyżem utkwionym prostopadle na rękojeści grotu, jak przedstawia rysunek Nr. 1. (Fig. 151). — Rylec wogóle niezgrabny, na niektórych tylko okazach poprawniejszy. Zważonych sześć bardzo dobrze zachowanych egzemplarzy okazało wagę 2, 25 gramów, przeto przeciętną wagę jednego denarka na 0.376 gramów. Próba z narysu okazała IX próbę srebra. Zachowanie w $1/3$ części dobre, w $1/3$ mierne, a w $1/3$ złe. Uderzenia stempli uwidoczniają się z powodu cienkości blaszki na drugiej stronie wklęsłościami, zwłaszcza na okazach mających wydatniejszy grot i krzyż po jednej, a bramę herbu Kolumoy po drugiej stronie. Pomijając drobne różnice pochodzące z odmiennego stępla, a których jest tak wiele, iż trudno zebrać dwóch lub trzech monet wybitych jednym i tym samym stemplem, można rozróżnić następujące wybitniejsze odmiany:

Nr. 2. (Fig. 152) z obwódką nieregularnie kréskowaną;
Nr. 3. (Fig. 153) z punktem pośród bramy;
Nr. 4. (Fig. 154) z literą C. lub niedobitem kółkiem pośród bramy;
Nr. 5. (Fig. 155) belek czyli wieżyczka nad bramą stanowi ramę, u góry której znajduje się punkt;
Nr. 6. (Fig. 156) podstawa kolumn nie złączona, po bokach kolumn antaby, grot szeroki, krzyż cienki.
Nr. 7. (Fig. 157) z grotem cienkim, podobnym do puginału;
Nr. 8. (Fig. 158) z krzyżem mającym rozszczepione końce ramion;
Nr. 9. (Fig. 159) z grotem skierowanym od lewej strony monety ku prawej;
Nr. 10. (Fig. 160) z grotem krótkim, szerokim, owalnym, mającym raczej kształt ryskala i z krzyżem przechodzącym na drugą stronę rękojeści grotu.

Nr. 11. (Fig. 161) krzyż po prawej stronie grotu, klamra środkowa szeroka;

Nr. 12. (Fig. 162) Kropki w kolumnach, ramiona środkowej klamry przechodzą podstawę, rękojeść grotu potrójnie rozszczepiona;

Nr. 13. (Fig. 163) pod kolumnami znak, obwódka gruba, na grocie krzyż szeroki;

Nr. 14. (Fig. 164) Kropka w kolumnach, grot cienki, u którego rękojeść potrójnie rozszczepiona;

Nr. 15. (Fig. 165) znak pod kolumnami, krzyż na rękojeści cienki.

Denarki odmian Nr. 7 i 9 są najwięcej zużyte i znajdywałe się skąpo a mianowiaie odmiana Nr. 7 w jedynym tylko, odmiana zaś Nr. 9 w pięciu egzemplarzach, są zatem wcześniejsze, — denarki zaś odmiany Nr. 10 są najlepiej zachowane należą do najpóźniejszego bicia. Mnogość stępli, tudzież znaczna różnica w zachowaniu monet wskazują, że monety te musiały być wybijane, a następnie w obiegu przez dłuższy przeciąg czasu.

———— ————

Chcąc przynajmniej w przybliżeniu oznaczyć epokę bicia rzeczonych denarków, należy porównać wewnętrzną onych wartość z zewnętrzną wartością monet tak miejscowych jak obcych, które były w owym czasie w obiegu.

W roczniku numizmatycznym, umieszczonym w rozprawie: „O monecie i stopie mennłczej w Polsce w XIV i XX wieku“, Kraków, 1878, wykazał autor, Dr. Piekosiński:

że na Litwie w r. 1392 grosze czeskie rachuby polskiej były w obiegu;

że w r. 1397 na Litwie były wspomniane grzywny, wagi i rachuby polskiej; i

że pod r. 1417 na Litwie liczono na ruble, które zawierały w sobie po dwie grzywny groszy praskich.

Grosze czeskie, jakie kursowały na Litwie w r. 1392 były tylko groszami praskimi Wacława III., który panował w Czechach od 1378—1419, poprzednika jego bowiem, Karola I. grosze o $^1/_4$ część wartości lepsze, nie były już w r. 1392 w obiegu w Czechach, a tem mniej poza granicami tego kraju.

Rubel, który w r. 1417 zawierał w sobie dwie grzywny, czyli 96 groszy praskich, zawierał wedle tabeli ewaluacyjnej, ułożonej przez Czackiego przy dziele tegoż na wstępie powołanem, w latach 1413—1417 także 96 groszy litewskich, wartość tedy grosza litewskiego odpowiadała podówczas zupełnie wartości grosza praskiego.

Jak powyżej wspomniałem, okazała się przeciętna waga jednego denarka 0,375 gramów, a próba srebra IX, denarek zatem jeden zawierał 0,21 gramów fajnu, a ponieważ dziesięć denarków czyli pieniążków stanowiło grosz litewski, grosz taki zawierał 2,1 gramów fajnu. Wedle tabeli ewaluacyjnej Dra Piekosińskiego, grosz praski Wacława III, który jak powyżej wykazano, równał się w wartości z groszem litewskim, zawierał 1,835 gramów fajnu, grosz zatem litewski miałby większą zawartość fajnu o 0,265 gramów od grosza praskiego. Różnica ta, o ile nie została spowodowaną tem, że za podstawę obliczenia przyjęto wagę sześciu tylko, i to bardzo dobrze zachowanych denarków i możliwie nie bardzo dokładnem oznaczeniem próby srebra, idąc za Czackim, usprawiedliwia się tem, że Litwa, jako kraj handlowniejszy, musiała starać się mieć lepszą monetę niż Polska,

która granicząc z Prusami, Szląskiem i Niemcami, miała więcej śmiałości do bicia gorszej monety.

Powyższe obliczenia przekonywują zatem, że epokę bicia owych denarków należy odnieść do lat 1378—1419 jako czasu bicia groszy praskich przez Wacława III.

W tym okresie czasu rządził na Trokach, w Grodnie i na Żmudzi książę litewski, Kiejstut lat cztery, t. j. do r. 1382, następnie po uśmierceniu Kiejstuta zawładnął tą dzielnicą Jagiełło, po dwóch jednak latach, t. j. w r. 1384 oddał rządy tej dzielnicy Świdrygajle, a w r. 1387 Skirgielle, który trzymał takową do r. 1392, w tym zaś roku oddał Jagiełło rządy Litwy Witołdowi, który rządził nią nieprzerwanie 38 lat aż do śmierci swojej, t. j. do r. 1430.

Opierając się na powyższych danych, niemniej i na innych okolicznościach, które poniżej przytoczę, jestem tego zdania, że denarki, które opisuję, mylnie przyznawano dotychczas Kiejstutowi, nie były bowiem bite przez niego, lecz przez Witołda, i uzasadniam to moje zdanie następującemi motywami:

1. Trudno przypuścić, ażeby Kiejstut, rządząc swoją dzielnicą od r. 1341, dopiero w 37 roku swoich rządów, począł wybijać własną monetę, a to tem mniej, że książę ten nie odznaczył się niczem, coby wskazywało na jego dbałość o ulepszenie wewnętrznej administracyi dzielnicy przezeń rządzonej, a do czego oprócz braku talentu zbywało mu i na czasie, przez cały bowiem czas swoich rządów był zajęty ciągle walką z Zakonem krzyżackim;

2. Niepodobna również przypuścić, ażeby Kiejstut w ostatnich czterech latach swoich rządów bił tak znaczną ilość pieniędzy, jak na to wskazuje mnogość stępli opisanych denarków;

3. Okoliczność, że niektóre egzemplarze denarków, mianowicie odmiana Nr. 10 pomimo swojej drobności wyszły z wykopaliska tak dobrze zachowane, jak gdyby nie były w użyciu, towarzyszące im zaś grosze praskie, o dziesięć razy większe, noszą na sobie ślady zupełnego zużycia; nieda się inaczej logicznie tłumaczyć, jak tylko w ten sposób, że przynajmniej owe dobrze zachowane denarki są znacznie późniejszego bicia, i że były krótszy czas w obiegu, niż wszystkie grosze praskie, które razem z nimi znalazły się w wykopalisku;

4. Niepodobna nareszcie sobie wytłomaczyć, jaką przewodnią myśl przypisać umieszczeniu na monecie krzyża, godła Chrześciaństwa Kiejstutowi poganinowi, który przez cały ciąg swego życia walczył przeciw temu krzyżowi, a wiary swojej bronił od zagłady, właśnie przez ten krzyż tejże wymierzanej.

Że po śmierci Kiejstuta ani Jagiełło, ani Świdrygajło, ani też Skirgełło nie wybijali owych denarków, da się wytłumaczyć krótkością ich rządów, a co do Jagiełły to jeszcze tem, że zanadto zajęty był staraniem się o koronę polską, a po uzyskaniu takowej sprawami rządów Polski.

Zupełnie inaczej przedstawi nam się cała rzecz, jeżeli owe denarki przyznamy Witołdowi. On bowiem rządził Litwą od r. 1392—1430 nieprzerwanie przez lat 38: w tych swoich rządach rozwinął niepospolity talent administratorski, wspierał handel i przemysł, urządził w Kaniowie sławną celną komorę „Łaźnia“ zwaną, a w końcu posunął swoje zamysły co do wyemancypowania się z pod zwierzchnictwa Jagiełły tak dalece, iż w roku 1430 postanowił ogłosić się królem Litwy, i wyznaczył nawet dzień do swojej koronacyi, w którym to dniu właśnie zaskoczyła go śmierć. Książę więc taki czynny i ambitny jak Witołd, obok zaprowadzenia innych ulepszeń

w administracyi, nie zaniedbał zapewne także ustanowić w swoim kraju własnej monety, zwłaszcza, gdy tego wymagały rozszerzone przezeń stosunki handlowe ze Wschodem, gdzie grosze praskie nie były tak przyjmywane jak w Litwie.

W ciągu długich swoich rządów na Litwie, on jedynie, a nie kto inny, mógł był wybijać tak znaczną ilość monet, sprawdzoną mnogością stępli użytych do wybijania denarków znalezionych w owem wykopalisku.

Różnica w zachowaniu denarków, jaka okazała się w przeciwstawieniu takowych z groszami praskimi, które znalazły się przy nich, może również w takim tylko razie mieć swoje wyjaśnienie, jeżeli denarki pochodzą z czasu rządów Litwy przez Witołda, gdyż grosze praskie wybite przed r. 1392 musiały uledz większemu zużyciu, niż denarki wybijane po r. 1392.

W takim nareszcie tylko razie wyjaśni nam się myśl umieszczenia na denarkach krzyża. Witołd bowiem przyjąwszy chrzest jeszcze przed Jagiełłą, bo w r. 1383, chociaż trzechkrotnie zmieniał obrządek, trwał stale przy wierze chrześciańskiej, za co też papież Marcin V. nadał mu godność wikarysza apostolskiego „in temporalibus“ na Litwę, Żmudź, Ruś, Wielki-Nowogród i Psków. Wobec większego pociągu Litwinów do ich starej wiary niż do chrześciańskiej, do zaprowadzenia której użyto przymusu, zgromadzał się lud tajemnie przez dłuższy czas po lasach i gajach celem wykonywania obrzędów swojej dawnej wiary, a sfanatyzowany przy tej okazyi przez dawnych kapłanów, burzył następnie krzyże i kościoły. Może być tedy, że Witołd w zamiarze zapobieżenia takim gwałtom i w celu utrwalenia Chrześciaństwa na Litwie wydał surowe rozporządzenia w tej mierze, i by takowe utkwiły w pamięci ludu, umieścił na swojej monecie krzyż i grot w tem znaczeniu, że gwałciciela krzyża czeka grot, t. j. śmierć.

Powyżej przytoczone uwagi powodują mnie obstawać przy twierdzeniu, że denarki znalezione w opisanem wykopalisku nie były wybijane ani przez Jagiełłę, ani też przez Świdrygajłę i Skirgełłę, lecz tylko przez Witołda.

Idąc za tem twierdzeniem, a mając zarazem wzgląd na stan zachowania owych denarków, sądzę, iż czas zagrzebania skarbu w którym się one znalazły, wypada oznaczyć bezpośrednio przed bitwą pod Grunwaldem, zaszłą w r. 1410; po złamaniu bowiem w niej potęgi Zakonu nie było na Litwie przez dłuższy czas powodu do ukrywania w ziemi skarbów przed najezdcami; w każdym jednak razie ukrycie rzeczonego skarbu musiało mieć miejsce znacznie wcześnie przed zgonem Witołda, bo w wykopalisku w mowie będącym nie znalazły się inne pieniądze litewskie znane nam z tych czasów, a mianowicie:

a) moneta ze sławiańskim napisem: ПЕЧАТ (peczat') po s. g., a grotem górą złączonym z krzyżykiem po s. o. — opisana w Skorowidzu monet litewskich Tyszkiewicza Nr. 1. i w Spisie 48 numizmatów skradzionych ze zbioru A. Ryszarda. Kraków, 1880. Nr. XXXV.

b) moneta z otokowym sławiańskim napisem po obu stronach, z którego na s. g. widać ЧАТ z wyrazu peczat', i w tarczy krzyż podwójny, a na s. o. pogoń oryginalnego rysunku, opisana w tym samym opisie monet A. Ryszarda pod Nr. XVXVI., a nareszcie

c) denarek beznapisowy z pogonią litewską po s. g. a herbem Gedymina „Kolumny“ po s. o. — opisany w katalogach: Mikockiego pod Nrem 326 i Czapskiego pod Nrem 143.

Monety powyższe, bite również przez Witołda, pomimo tego, iż są bite w lepszem srebrze i mają większą wagę niż denarki poprzednio opisane, należą do jego późniejszych monet, a to z tego powodu, że moneta pod *a)* wybita w czystem srebrze i ważąca 0.73 gramów, gdyby była po-

jedyńczym denarem, wzkazywałaby w groszu 7,3 gramów fajnu, — moneta zaś pod *b)* wymieniona, wybita również w czystem srebrze i mająca wagę 0,61 grama, wykazywałaby w takim razie w groszu 6,1 gramów fajnu, a gdy tak wysokiej stopy nie było ani w groszu praskim Wacława II., ani też w groszu polskim Władysława Łokietka, z których pierwszy zawierał tylko 3,484, drugi zaś 3,603 gramów fajnu, a tem mniej w późniejszych monetach czeskich i polskich; — oba wspomniane numizmaty tedy, jeżeli przedstawiały istotnie monetę obiegową, musiały zawierać w sobie około 3—4 denarków, i były wbijane na inną, później ustanowioną stopę, do czego służyć mogły za wzór kwartniki lub półgrosze koronne Władysława Jagiełły.

Nie znam próby i wagi denarka wymienionego pod *c)* nie jestem zatem w stanie zrobić podobnego porównania co do tego denarka; nie znalazłszy go jednak w nabytem wykopalisku, uznaję takowy za późniejszy od denarków w niem znalezionych.

Powyższe moje uwagi spowodują zapewne wymianę zdań ze strony osobistości wytrawniejszych na polu numizmatycznem. Nie przesądzając więc, jakie zdanie utrzyma się ostatecznie, myślę, iż w każdym razie wyniknie stąd korzyść dla wiedzy; o co każdemu miłośnikowi takowej głównie chodzić powinno.

Alojzy Teichman.

Trojak koronny Zygmunta III. bez roku.

Trojak koronny z h. Sas, znajdujący się w moim zbiorze, wzmiankowany jest w dziele Zagórskiego, rysunek jednak nie podany. W Skorowidzu Beyera znajduje się także wzmianka następująca pod N. 333 „także bez roku, pod pogonią tylko I“.

Egzemplarz mój trojaka bez roku z h. Sas niewątpliwie bity między r. 1618—1624, albowiem tak rysunkiem popiersia królewskiego, jak również wielkością i próbą srebra zupełnie do trojaków z tych lat jest podobny — różni się tylko od opisanego w katalogu Beyera tem, że litery I pod pogonią nie posiada.

Władysław Jełowicki.

Wykopalisko monet polskich w powiecie Mozyrskim z r. 1883.

W jednej wiosce powiatu Mozyrskiego, gubernii Mińskiej, włościanin pewien wyorał w roli, połamany i uszkodzony kufelek cynowy, objętości półkwarty, o pięknych formach renesansowych XVI wieku. W naczyniu tem mocno strawionem i zoxydowanem ziemią, znajdowało się drobnych monet srebrnych z XVI wieku sztuk 558 polskich, a jedna tylko obca, trojak siedmiogrodzki Zygmunta Batorego z 1594 r. Najstarsza w tem wykopalisku moneta była z roku 1562, najpóźniejsza z 1601. Ponieważ monety znalezione, zwłaszcza z lat ostatnich są wybornej konserwy, i mało były w kursie, skarb przeto zakopany być musiał krótko po roku 1601. Szczęśliwy znalazca znaleziony skarb, przyniósł pewnej zaufanej osobie. Gdy dla ważnych przyczyn mam zastrzeżone, abym w sprawozdaniu, miejscowości i osób nie wymieniał, zastosować się muszę do objawionych mi życzeń, tym więcej, gdy one dla nauki nie są konieczne. Otóż kiedy mi doniesiono o tem wykopalisku i wypisano szereg lat z których znajdowały się znalezione monety, nasunęły mi się pewne wątpliwości numizmatyczne — po bliższem jednak zniesieniu się listownem, uprzejmości i uczynności szczęśli-

wych posiadaczy, zawdzięczam łaskę prawdziwą, przysłano mi bowiem do rozpatrzenia całe wykopalisko wraz z zachowanem naczyniem. Jestto jedna z radości wielkich dla numizmatyka, jeżeli ma szczęście oglądać cały nienaruszony, niepomieszany z innemi monetami skarb znaleziony, a taka właśnie radość i mnie spotyka. Oto mam przed sobą całkowite wykopalisko monet drobnych polskich z drugiej połowy XVI wieku, w którem aczkolwiek pod względem rzadkości numizmatycznych, żadnej osobliwej nie znalazłem sztuki, dla nauki jednak do pewnego doszedłem rezultatu, który dla numizmatyków nie będzie bez interesu.

Najprzód co do gatunku monet były dwa tylko typy: szostaki i trojaki; pierwszych było sztuk 31, drugich 528 Szostaki były tylko z lat dwóch, z 1596 i 1599, bite w mennicy Malborskiej (Zag. 288 i 379). Trojaki czyli trzygroszówki były przeważnie Rygskie, i tych było sztuk wogóle 418, koronnych sztuk 64, litewskich 39, kurlandzkich 6 i siedmiogrodzki jeden. Łaskawi dobrodzieje co mi przysłali monety, mylnie czytali rok 1567 zamiast 1562 na 14 sztukach; rok 1587 zamiast 1582 na 3 sztukach; zamiast 1586 na jednej sztuce czytano rok 1580; zamiast roku 1594 przez niedobicie (15) 04 czytano rok 1604 na sześciu sztukach, a na siódmej rok 1624.

Ponieważ przeważnie skarb znalezionych monet składał się z trzygroszówek rygskich w liczbie 418, a po nich najliczniej są reprezentowane monety pochodzące z mennicy malborskiej sześciogroszówki i trojaki w liczbie 91, a innych było tylko 50, nietrudno się domyśleć, że ten co je zachował w ziemi, mieszkał w takiej okolicy, w której najwięcej kursowały monety, bite w Rydze i Malborgu, a inne wypadkiem się tylko przybłąkały do nich.

Rygskie i Malborskie opiszemy później, a teraz najprzód te, których było mniej, to jest litewskie trojaki Zygmunta Augusta z roku 1562, 1563 i 1564, wszystkie jednego typu (Zag. 74 i 75).

Trojaków litewskich Zygmunta Augusta z roku 1562, 1563 i 1564 (Zag. 74, 75) było w rzeczonym zbiorze sztuk 36 w trzynastu stemplowych odmianach, odmiany te numizmatycy bardzo łatwo sprawdzić mogą u siebie. Te odmiany stemplowe schodzą się do następujących różnic: jedne trojaki tego typu i tych lat są bez h. Topor, a drugie tym herbem znaczone na s. g. Te co są bez herbu, na s. o. mają herb Litwy, *Pogoń* bez tarczy. Te co mają na s. g. herb Topor, na s. o. zawsze mają herb Litwy, *Pogoń* w tarczy. Dalej odmiany stemplowe i w tem się znachodzą, że h. Topór na s. g. raz jest po D G a przed wyrazem REX, drugi raz po wyrazie REX. Trzeci rodzaj odmian stemplowych znachodzi się 1⁰ w całkowitem opuszczeniu głosek na s. g. D G (Dei Gratia); 2⁰ w skracaniu wyrazu triplex w taki sposób: TRI. TRIP. TRIPL; 3⁰ w skracaniu ostatniego wyrazu Lituaniae tak na s. g. jak i na s. o w taki sposób: L. LI. LIT. LITV. LITVA. Najwyżej exemplarzy jednym wybitych stemplem było w trojakach z r. 1562 bez h. Topor, z napisem na końcu DVX L. Hr. Czapski w swym zbiorze odmian stemplowych tego trojaka ma 19. Stefana Batorego jeden trojak litewski z 1580 (Zag. 154) Zygmunta III. jeden trojak litewski z 1590 (Zag. 358) drugi z 1591 (Zag. 359) z koronnych jeden trojak olkuski z 1594 (Walewski typ LXIII); jeden wschowski z 1599 (hr. Wal. typ XLV) jeden krakowski z 1601 (hr. Wal. typ XCI).

Trojaki kurlandzkie Fryderyka i Wilhelma synów G. Kettlera, znalazły się w wykopalisku w sześciu exemplarzach z r. 1596, 1600 i b. r. w pojedyńczych sztukach, z 1599 w trzech egzemplarzach, wszystkie znane i opisane są w dziełach numizmatycznych.

Mennicę Malborską, wykopalisko nasze, pięknie tu reprezentowało; było najprzód 31 szostaków, z tych z roku 1596 exemplarzy 24, w tych 22 jak Zagórski, 288 z kryzą na dół opuszczoną i napisem SIGISMVN. i t. d. a dwa z kryzą w górę podniesioną i napisem SIGISMVND. Twarz królewska całkiem odmienna od poprzedniej, a identycznie zgodna z tą jaka się znachodzi na szostakach z 1599 r. W siedmiu zaś szostakach z 1599 także dwie znalazły się odmiany stemplowe, a mianowicie 4 z legendą: SIGISM. III. D: G REX. PO. M. D. L. a trzy z legendą SIGISMVN. III. D. G: REX POL. M. D. L.

Trojaków z mennicy malborskiej z r. 1592, 1593 i 1594 było ogółem w wykopalisku sztuk 61. Odmian stemplowych w tych trojakach trudno dopatrzeć, coś jednak co skrupulatnie mówiąc, może stanowić odmianę pewną, zaznaczyć trzeba. A najprzód co do trojaków z 1592, których było 4 tylko, te wszystkie identycznie jednakie, tak samo trojaki z 1593, których było 10, wszystkie jednym wybite stemplem Trojaki z 1594, których było 47, te mają pewne odmiany i tych pominąć tu nie mogę -— a najprzód znalazły się dwie sztuki, które snać przez jakieś niedobicie czy uszkodzenie stempla mają skrócony rok nie 94 ale 04, dalej znalazły się 4 exemplarze w których pierścień jest przerwany, i stanowi pół tylko pierścienia — znalazły się 4 exemplarze, w których i pierścień przerwany i rok niedobity, iż czyta się 04 zamiast 94. Ale te różniczki to nie odmiany stemplowe, lecz poprostu niedobre dobicie menniczne, natomiast jedna sztuka, w której opuszczony jest pierścień a tylko trójkąt sam zostawiony, ta rzeczywiście stanowi osobny typ.

Doskonałość roboty, jednostajność rysunku i napisów sa piękną cecha mennicy malborskiej, zostającej pod zarządem Kaspra Gobeliusza i Gracyana Gonzalo, co w szczególniejszy i dotykalny sposób dało się sprawdzić na wykopalisku naszem, w którem wszystkie exemplarze były jakoby z pod stempla tylko co wyszłe. (D. c. n). *Ks. Ignacy Polkowski.*

KRONIKA.

— „Dziennik Poznanski“ Nr. 119 r. 1884 donosi: Pod Cylichową znaleziono przy naprawie żwirówki świebodzińskiej naczynie z staremi monetami z czasów króla Zygmunta Augusta. Monety te bite były w r. 1566.

— Na wystawie zabytków z epoki J. Kochanowskiego w Krakowie były wystawione: medale p. P. Umińskiego sztuk 80; X. kan. J. Polkowskiego świta med. Radziwiłłowskich, oryginały, sztuk 6, 6 złotych i 10 drobnych monet Zyg. II i St. Batorego; p W. Bartynowskiego 128 sztuk monet i medali; p. A. Ryszard 62 monet Zygmunta I i Zygmunta Augusta, oraz medal Zygmunta II ze świty Lauterbachowskiej; p. M. Kurnatowskiego monet 576 Zygmunta I, Albrychta, Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, oraz medali 13.

— Przy zakładaniu kamienia węgielnego pod pomnik J. Kochanowskiego w Poznaniu włożono w puszce do fundamentu; medal J. Kochanowskiego ostatniego bicia, IV Zjazdu przyrodników i lekarzy, kard. Ledochowskiego, Sew. Mielżyńskiego i kilka medali jubileuszowych Sobieskiego.

— Druk dzieła: „Medale religijne Dr. Rewolińskiego Część I. Medaliki Matki Boskiej“ na ukończeniu.

Nekrologia.

† *Płonczyński Wiktor*, licząc lat 67 zmarł 20 czerwca 1883 w Krakowie. Syn kupca krakowskiego, tu był oficyałem sądu wyższego krajowego, następnie urzędnikiem hipotecznym, a w końcu emeryt. Posiadał order zasługi Franciszka Józefa.

Ś. p. Płonczyński zbierał monety polskie, zostawił ich koło 600 sztuk, siostra nieboszczyka ma je do zbycia, należy jednak nadmienić, że w zbiorku tym denary Stroncz. typ. 3, 6, 11, 31, 76 i grosz Kaźmierza W. są nieprawdziwe, nabył te sztuki nieboszczyk od żydka krakowskiego Possa zapewne za dobre pieniądze.

† *Lucenko*, archeolog petersburski, zmarł w końcu roku zeszłego. Jak pisma nasze (zwąc go mylnie Lucerko) donoszą, „Kuryer Warsz." 1884 r. Nr. 63 i „Nowa Reforma" 1884 Nr. 46, że po Lucenku został zbiór numizmatów, w którym polskie się znajdowały i że takowy zbiór był do sprzedania.

† *Lelewel Prot Adam Jacek* brat ś. p. Joachima historyka i numizmatyka polskiego, zmarł w lutym 1884, w swych dobrach Woli Cygowskiej koło Stanisławowa. Życiorys jego, wyczerpująco napisał W. Korotyński w „Tygodniku Powszechnym" 1882, N. 49—53, gdzie podał obszerną wiadomość o rodzinie Lelewelów i w „Kłosach" 1884, N. 981—2, gdzie dopełnił wiadomość o nim wspomnieniem pośmiertnem. My dodajemy, że ś. p Prot od bardzo młodych lat, bo od 16 r. życia zajmował się numizmatyką, zbierał monety obce, dotyczące historyi polskiej, jak szwedzkie na polskich ziemiach bite, monety lenników polskich, monety obce z tytułami lub herbami polskimi n. p.: francuzkie Henryka III z tytułem króla polskiego lub saskie, z herbami polskimi etc. (Rocznik archeol. Krzyżanowskiego). W r. 1861 za pośrednictwem Eustachego Januszkiewicza otrzymał z Francyi po zmarłym Joachimie zbiór starożytnych monet i medali, biblioteczkę numizmatyczną i rękopisa numizmatyczne. Wszystkie te rzeczy ś. p. Prot skrzętnie i z zamiłowaniem przechowywał. Obecnie, jak dowiadujemy się z „Kuryera codziennego Warszawskiego" zbiory są do sprzedania. Wzywamy możnych miłośników pamiątek ojczystych, aby rychło pośpieszyli z nabyciem, i ochronili zbiory od rozproszenia, lub wywozu za granicę.

† *Lesser Daniel*, kupiec i obywatel miasta Warszawy, zmarł w mieście rodzinnem, w 63 roku życia dnia 13 stycznia r. 1884. Wspomnienie pośmiertne znajduje się w „Kłosach" 1884. Nr. 968 str. 35. My dodajemy, że ś. p. Daniel był zamiłowanym zbieraczem numizmatów polskich, obok zbioceramiki, kamei, miniatur, posiadał bogaty zbiór monet i medali, począwszy od Zygmunta I, prowadzony do ostatnich czasów, zawierał wiele sztuk grubszych złotych i srebrnych. W znacznej części zbiór p. Kłobuszewskiego z Płocka ze zbiorem Lesserowskim jest złączony. „Kuryer Warszawski" 1884 Nr. 26 styczeń donosi: że, ś. p. Lesser cenił swój zbiór na 25.000 rubli wartości i dodaje tenże Kuryer pocieszającą wiadomość, że zbiór zostanie w posiadaniu rodziny. *A. Ryszard.*

Bibliografia numizmatyczna polska.

— *Stronczyński Kazimierz:* Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów. Część I. Monety pierwszych czterech wieków, rozbiorem wykopalisk objaśnione. Piotrków 1883, w dużej 8ce, str. 247, tablic litografowanych 11, rycin przeszło 700.

— *Morzycki Mora Mieczysław:* O trojakach koronnych Zygmunta III, napisał...... Berger 1883. 8vo, str. 24, z rycinami.

— *Hirsch Alexander:* Die Medalien auf den Entsatz Wiens 1683 beschrieben von..... Troppau & Wien 1883. 4to str. 35, tablic 8.

— *Ryszard Antoni:* Uniwersał króla Zygmunta Augusta z dnia 14 Czerwca 1567 r. według uchwały Sejmu Piotrkowskiego, talarom obcym cenę i kurs w Polsce naznaczający. Kopia dopełniona i objaśniona.. przez...... Kraków 1883, folio, 5 kart i 8. tablic.

— *Walewski hr. Stanisław:* Trojaki koronne Zygmunta III od 1588—1624 ułożył według mennic, opisał...... Kraków 1884 w dużej 8ce, stron 224, tablic 19, rycin 240.

— *Przyborowski Józef:* Wykopalisko monet z X i XI wieku, dokonane w r. 1882 w Okuniewie pod Nowym Dworem w maju 1882, opisane w „Bibliotece Warszawskiej 1884 Luty, strona 224 8vo (także osobna odbitka str. 8).

— *Przyborowski Józef:* Recenzya dzieła: Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów. Część I. 1883, K. Stronczyńskiego, w „Bibliotece Warszawskiej" 1884. Tom I, zeszyt III, strona 462—483.

— *Polkowski Ignacy X. kan.*: Medale, medaliki i medaliony, N. 813—900, str. 62—65 w „Sobiesciana". Bibliografia jubileuszowego obchodu dwuchsetletniej rocznicy potrzeby wiedeńskiej z 1683 r. przez Dr. Wł. Wisłockięgo. Lwów, 1884, mieści w sobie: dzieła, rozprawy, utwory teatralne, poezye, powieści, kurendy, mowy, odezwy, druki ulotne, nuty, fotografie, medale i t. p., odnoszące się do epoki Sobieskiego.

— *Korzon Tadeusz*: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, przez... Kraków, 1882—3, 8°, 2 tomy.

W II tomie § 43 strony 180—197 opisuje ilość obiegowej monety, ilość jej wybicia, mennicę i trzy reformy stopy monetarnej za Stanisława Augusta.

Objaśnienie rycin na tablicach XIII i XIV.

Nr. 166. Szeląg litewski Zygmunta III z r. 1615 z 5—1 zamiast 1—5, ze zbioru p. Bartha.

Nr. 167. Grosz litewski Zygmunta III z r. 1627 z GORISS zamiast GROSS, ze zbioru p. Bartha.

Nr. 168. Czerwony złoty gdański Władysława IV z r. 1653 ze zbioru A. Jungfera.

Nr. 169. Ort koronny Zygmunta III z r. 1623 z kokardami po bokach tarczy.

Nr. 170. Ort koronny Zygmunta III z r. 1623 z gałązkami po bokach tarczy.

Nr. 171. Dwu groszówka koronna J. Kazimierza z r. 1650 z orłem jak na bydgowskich, literami C. G. i napisem POL. ET. SV. M. D.

Nr. 172. Dwugroszówka koronna J. Kazimierza z r. 1650 z orłem jak na bydgowskich, bez liter i napisem... PO.ET. S. M. D.

Nr. 173. Trojak koronny Zygmunta III bez roku ze zbioru p. Jełowickiego.

Nr. 174. Trojak litewski Zygmunta III z r. 1592 z popiersiem podobnem do Stef. Batorego i gwiazdkami między pismem, ze zbioru p. Wysockiego.

Nr. 175. Półtorak litewski Zygmunta III z r. 1619 z S. zamiast SIG. i RX zamiast REX. ze zbioru p. Bartha.

Nr. 176. Medal srebrny, złocony, bity, zdaje się jednostronny śr. 33 m. medal ten w trzech egzemplarzach przylutowany jest na krucyfiksie srebrnym, był na wystawie zabytków z epoki J. Kochanowskiego w Krakowie w 1884, opisany w katalogu wystawowym pod Nr. 131. — Własność magistratu m. Krakowa.

Nr. 177. Med. na pamiątkę 25 let. jubileuszu działalności artystycznej Jana Matejki śr. 27 m. roboty Schindlera bity w srebrze sztuk 10, w brazie 25, w brytanice 25.

Nr. 178. Med. na pamiątkę 300 l. rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego i drugiego zjazdu historyczno-literackiego podług rysunku Juliusza Kossaka nakładem M. Kurnatowskiego śr. 35 m. Z powodu pęknięcia stępla bity w jednym egzemplarzu w bronzie.

Nr. 179. Med. jak poprzedni, tylko na S. G. obok gwiazdy z lewej strony zamiast czterech niezapominajek wśród gałązek, jest sześć takowych bez gałązek, z lewej strony gwiazdy zamiast dwóch niezapominajek wśród gałązek, cztery bez gałązek, oprócz tego drobne odmiany w girlandzie.

Medal wybity w srebrze brązie i brytanice.

Nr. 180. Med. J. Kochanowskiego śr. 47 m. ręcznej roboty Schindlera ze słoniowej kości.

Nr. 181. Med. na pamiątkę złożenia wieńców na grobie Jana Sobieskiego w r. 1883 śr. 25 m. roboty Schindlera bity w 5 egz. w srebrze, 25 w bronzie, 50 w brytanice.

Nr. 182. Med. religijny Św. Stanisława biskupa, śr. 25 m. bite w mosiądzu posrebrzane i pozłacane z uszkiem.

Nr. 183 Med. na pamiątkę IV Zjazdu przyrodników i lekarzy w Poznaniu, śr. 35 m. nakładem M. Kurnatowskiego bity w srebrze, brązie i brytanice.

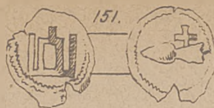
Odpowiedzi Redakcyi:

Panu G. w B.: Część II. „Dawne monety polskie Piastów i Jagiellonów“ K. Stronczyńskiego dotychczas jeszcze nie wyszła, skoro wyjdzie, natychmiast wyszlemy.

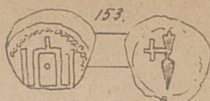
Dołącza się Tab. XIII i XIV monet i medali, oraz Nr. 9 „Cennika monet i medali“.

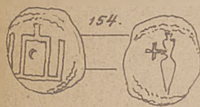
Redaktor i wydawca M. Kurnatowski. Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.


150.
L D

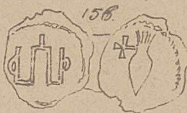

151.

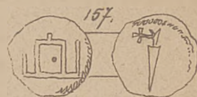

152.

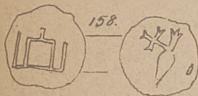

153.

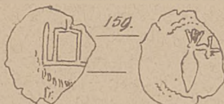

154.


155.


156.


157.


158.


159.


160.

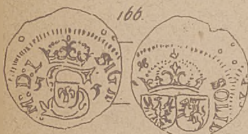

161.


162.


163.


164.


165.


166.


167.
SIGIIID REX PON


168.
VLA·DIIII·D:G·REX·POL·M·D·L·RVS·PR·
1653·MON·AUREA·CIVITATIS·GEDANEN·


169.


170.


171.
16 II 50
GROS·ARG·
·DVPREG·
POLONI·


172.
16 II 50
GROS·ARG·
·DVP·REG·
·POLONI·


173.
·III·
GROS ARGE
TRIP REG
POL ONI


174.
III
15 92
GROS·ARG
TRIP·M·DL


175

176.



177.





178.





179.





180.



181.





182.





183.



